Nr. 117.

GAZETA NARODOWA.

30. Marca.

Wydanie wieczorne.

Lwów d. 30. marca.

Żadnej już dziś nie ulega wątpliwości, że przyjdzie do strasznej walki między rządem wersalskim i jego wojskami, a Paryżem. A gdy rząd wersalski zwycięży, to bardzo prędko będzie przywróconą monarchia z dynastją orleańską. Wszelkie zaś prawdopodobieństwo mówi za tem, iż wojska, zgromadzone w Wersalu, wezmą górę nad powstańcami. Powstańcy liczą wprawdzie na to, iż znaczna część wojsk nie zechce bić się z nimi, i przejdzie na ich stronę. Wysyłają dla obrobienia żołnierzy licznych ajentów tajnych do Wersalu — ale zdaje się nam, że ta nadzieja ich zawiedzie.

Dotąd nie wiadomo, czy nowa rada gminna paryzka wysadziła z pomiędzy siebie rząd. Jeden telegram wprawdzie doniósł, że jakiś podkomitet centralny zajął miejsce dawniejszego komitetu, który ustąpił, inny londyński telegram doniósł, iż na czele nowego rządu ma stanąć Blanqui, inny znowu telegram mówi, że prezydent dawniejszego centralnego komitetu, Assi, wybrany został przez Radę i na naczelnika nowego rządu paryzkiego. Ale autentycznej wiadomości niema dotąd żadnej.

Wbrew manifestacjom antirepublikańskim Zgromadz. nar., zaprzeczał pozawczoraj Thiers, jakoby to Zgromadzenie miało zamiar obalić republikę. Zaprzeczenie to zasługuje o tyle na uwagę, iż rząd wersalski musi mieć przekonanie, że w razie gdyby walka między nim a Paryżem przybrała znaczenie walki między monarchistami a republikanami, wtedy monarchiści straciliby szanse powodzenia.

Obie więc strony stoczą między sobą walkę pod sztandarem republiki. Większość monarchiczna Zgromadzenia narodowego zrozumiała dobrze, dla czego Thiers zaprzecza publicznie, iż Zgromadzenie narodowe zamierza obalić republikę. Nie przyklasnęła mu wprawdzie ale i nie zaprzeczyła. Zresztą formy rządu nie obala się przez Zgromadzenia narodowe. Parlamenta zatwierdzają jedynie fakt dokonany. Sam pomyślny rezultat walki z powstańcami sprowadzi i upadek rzeczypospolitej, a dowódca zwycięski stanie się dyktatorem, który tron wzniesie.

A gdyby przypadkiem zwyciężyli paryscy powstańcy? Ha, wtedy popłyną rzeki krwi. Jak długo ważyć się będzie szala zwycięzka, Prusacy zachowają się biernie. Lecz gdyby czerwona republika pokonała monarchistów zupełnie, to wtedy Prusacy zajmą Paryż i dalsze części Francji, i wprowadzą na tron Napoleona, ojca lub syna.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 27. marca.

(P.) Zdaje się, że aż do świąt Wielkanocnych nie wydarzy się nic ciekawego w tutejszych kołach parlamentarnych. Pomiędzy ministerstwem a centralistami nastąpiło zawieszenie broni. Niema dziś przedmiotu, przy którym by się starły opinie ministerstwa i centralistów. Wyczekują przyrzeczonych przedłożeń rządowych.

W ministerstwie zaś wielki panuje ruch z powodu odjazdu delegatów na święta. Ministerstwo stara się rozpocząte już rokowania przyprowadzić do pewnych rezultatów, by nie przedłożyć wniosków, którymby nawet ci, w których interesie ministerstwo walkę z centralistami podejmuje, odmówili swych głosów.

Ze strony polskiej upoważnioną jest do rokowań z rządem komisja parlamentarna z pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza i dr. Czerkawskiego. Dotychczas nie zrobiono w tym kierunku nic.

Ostatnia dyskusja z powodu interpelacji odebrała Niemcom odwagę, i przekonali się, że jeżeli była chwila, w której z pewnym skutkiem stawić mogli czoło ministerstwu, to chwilę tę oni przedrzemali.

Paryż d. 22. marca.

(□). Na ulicy de la Paix ohydne morderstwo. Chassepoty w użyciu, jęk konających i rannych, krzyk niewiast i dzieci. Pod oknami biura, w którem siedzimy zamknięci gwiżdżą kule, słychać zgiełk pomieszany z jękami i płaczem. Na drugiej stronie ulicy Neuve des Capucines widzę z okna świeżego trupa miastowego komisjonera, z którego szeroka struga krwi ścieka do rynsztoku! To okropne!

Zapytacie: co rzezi tej ohydnej było powodem? Powiem, bo na własne widziałem oczy. Tłum ludu bezbronnego powiewając białemi chustkami i wołając „Paix, l'ordre!" zbliżył się ulicą de la Paix do kordonu Bellewilczyków, którzy onegdaj w nocy zawładnęli placem Vendôme i wystawili na nim po dwie armaty ze strony Rivoli i w stronę bulwarów. Smutnej pamięci bohaterowie ci na pokojowe okrzyki odpowiedzieli strzałami i masę bezbronnych braci zbrodniczo pomordowali! Szczegółów bliższych mieć nie mogę, albowiem w interesie naszego bezpieczeństwa, zamknięci jesteśmy... nie wiem do której pory.

Biedna Francja! zeszła ona na najniższy szczebel, na jakim kiedykolwiek i jakikolwiek znajdował się naród. Aż serce pęka z boleści i oburzenia!

Prusacy mają podobno wejść do Paryża w niedzielę 26. marca. Dziś, jakby zachęcając do rzezi bratobójczej, na uczczenie nie wiem jakiej uroczystości, strzelali z armat w fortach północnych od godziny 11tej do południa.

Większość niezmierna gwardji narodowej drzemie tymczasem. Jeżeli rzeź dzisiejsza nie zdoła ją obudzić, to w rzeczy samej zasługuje ona na to, aby była po bydlęcemu traktowaną.

W niedzielę mają się odbyć wybory do Rady municypalnej. Klub szkoły medycznej w liczbie kandydatów zamieścił p. Armand Levy, redaktora *Le Patriote*, zawsze wiernego przyjaciela Polski.

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża nie wiele dziś ciekawszych nowin, ciągle jednakowe pogmatwanie rozmaitych doniesień, krzyżowanie się tytułów władz rewolucyjnych i niepewność co do ich właściwych tendencyj. Zwycięztwo czerwonych przy niedzielnych wyborach municypalnych całkowicie zbiło z kontenansu stronnictwo porządku, które już po nauczce, otrzymanej na ulicy Pokoju, nie próbuje nawet stawić oporu rewolucjonistom. Nie mając z kim wojować, zachowują się też oni spokojnie, co im jednak wcale nie przeszkadza organizować siły wojskowe, jakiemi rozporządzają do energicznej obrony na wypadek, gdyby zostali zaczepieni.

W ten poniedziałek zapadł termin zapłacenia pierwszej raty kontrybucyjnej Prusakom ze strony Francji w kwocie pięćset milionów franków. Właściwie należało ją zapłacić jeszcze 23 b. m., ale Niemcy przedłużyli termin o cztery dni. Dotychczas nie ma jednak wiadomości o tem, czy suma ta została zlikwidowaną — wszelkie prawdopodobieństwo mówi za tem, że nie, raz dlatego że kasy Francji są teraz puste, a nie ma nikogo, co mógłby gwarantować za udzielony jej kredyt, a po drugie, że za cenę tych pięciuset milionów mieli Prusacy opuścić St. Denis i wschodnie forty paryzkie. Oczywiście że tak jak teraz rzeczy stoją, dostałyby się te fortyfikacje w ręce rokoszan paryzkich, czego rząd wersalski bynajmniej pragnąć nie może.

W Wersalu zżymają się na rewolucję paryską, przeklinają ją, wyrzekają na nią, ale ostatecznie nic nie robią dla jej stłumienia. Wszyscy zwracają się do Thiersa, jako do szefa władzy wykonawczej, aby on wymyślał jakiś sposób wybrnięcia z tych kłopotów, a Thiers nie wie co ma robić. Londyński *Saturday Reviev* mówi o nim: „Szef władzy wykonawczej — jak nazywają p. Thiersa, przypatruje się rewolucji paryskiej i zniweczeniu swojej powagi w Paryżu, jakby jakiemuś widowisku popularnemu, przy którem nie można spodziewać się, aby jemu mogła przyjść ochota wmięszać się w nie. Ale kierownictwo spraw publicznych szybko wyślizguje się z pod kontroli p. Thiersa." *Spectator* zaś pisze: „Pan Thiers może być bardzo mądry, ale on jest za słaby. Nie jest on mężem, co potrafiłby wlać w republikę siłę do życia — na to za mało 74 letniego cywilisty orleanistowskiego. O gdyby też Gambetta był zdrów i znajdował się w Wersalu!"

Biedny Jules Favre wyraził swoje uczucia boleści z powodu wypadków paryskich na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego z dnia 23. bm.: „Rozwinięto w Paryżu cały program zbrodni. Prowincja nie powinna cierpieć takiego bezeceństwa. Pozwólcie mi panowie wypowiedzieć co czuję. Kiedym układał się w Wersalu o zawieszenie broni, trzy dni spierałem się ze zwycięzcą o to, aby gwardji narodowej pozostawiono broń. Ale źle zrobiłem. Niechaj mi to Bóg wybaczy i ludzie!"

Istotnie ma czego narzekać nieborak, bo zgromadzeni w Wersalu jenerałowie oświadczają, że bez kilkakroćstotysięcznej armii nie można myśleć o przywróceniu w Paryżu powagi rządu, w którym zasiada p. Favre! Telegram *Timesa* donosi, że aż czterech jenerałów zatrudnia się w Wersalu reorganizacją wojska, ale cóż, kiedy niestety tego wojska jest okrutnie mało, a i to co jest, zdemoralizowali rewolucyjni ajenci do ostateczności.

Co się tyczy wyborów municypalnych w Paryżu, donoszą *Times*, że na 500.000 uprawnionych do głosowania, brało udział w wyborach zaledwie 200.000 wyborców. W wyborach do Zgromadzenia narodowego także jednak nie brało udziału więcej głosujących jak tylko 216.000, więc różnica nie wielka.

Giełda paryska już otwarta. Dnia 27. bm. notowano rentę 51.

Paryska Rada miejska składa się z 90 członków.

Telegramy angielskich dzienników z d. 24. bm. donoszą z Paryża: „Dziś rano nie zaszło żadne zaburzenie porządku, ale na bulwarach i innych bogatszych ulicach ciągle jeszcze zamknięte są sklepy. Wczoraj wieczorem uspokoiły się nieco umysły, bulwary przybrały po części zwyczajną fizjonomję. Ludzie z Moutmartre czynili przygotowania, jak gdyby obawiali się ataku batalionów ze stronnictwa porządku, które liczyć mają około 300:0 ludzi, i zaopatrzone są w dostateczną ilość armat i mitraljez. Główna ich kwatera jest w Grand Hotel. Rewolucjoniści rozstawili silne placówki wzdłuż ulicy de la Paix aż do Wielkiej Opery. Plac Vendome jest silnie obsadzony wojskiem, armatami i bronią go silne barykady. Niedaleko giełdy przyszło do bitki między zwolennikami porządku a czerwonymi. Wymierzono parę strzałów, trzy osób raniono. Rewolucjoniści ulegli tam. Kilkunastu z nich schwytano i odprowadzono do więzienia i zabrano im dwa wozy broni. Walka ta wywołała w tej dzielnicy popłoch. Sklepy i domy natychmiast pozamykano."

Z Berlina telegrafują do starej *Pressy* p. d. 28. b. m.: „Pod przewodnictwem cesarza odbyła się dziś konferencja wojskowa, przy której był obecnym następca tronu. Postanowiono zaprowadzić na wypadek gdyby Francja nie dotrzymała terminu w zapłaceniu kontrybucji, niemiecką administrację wojskową w ziemiach francuzkich, zajętych przez Niemców, i ma być także armia niemiecka żywioną w drodze rekwizycyj. Wedle nadeszłych tu poufnych doniesień źle stoi z Thiersem i Favrem — znaczenie ich w Zgromadzeniu narodowem znika z każdym dniem. Bismarkowska *Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze: Czy na rozpoczęte wśród obecnych okoliczności rokowania pokojowe w Brukselli można spoglądać istotnie z taką samą pewnością jak przed miesiącem, wieleby o tem dało się powiedzieć. Dotychczas niestety rząd p. Thiersa nie daje żadnej poręki za to, czy jego podpis szanowany będzie w całej Francji, a mianowicie zaspokojenie naszych wymagań finansowych musi być tem położeniem rzeczy znacznie utrudnionem."

Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Brukseli pod dniem 26. bm.: „Wedle doniesień wersalskich, mówią tam jako o rzeczy całkiem pewnej, że obie linie Burbonów zlały się. Dobrze poinformowani deputowani twierdzą, że jest to już faktem dokonanym. Monarchiści postanowili zwalić teraźniejsze ministerstwo, jak tylko nadarzy się sposobność do tego, a zrobić ks. Aumale, którego wybór ma być zatwierdzony, naczelnikiem władzy wykonawczej. Ks. Aumale zdałby potem swoją władzę hr. Chambord, a ten zrezygnowałby na rzecz hrabiego Paryża. Czy to wszystko prawda, trudno ręczyć, ale bądź co bądź, to się zaprzeczyć nie da, że orleaniści są tego całkiem pewni, iż wkrótce Bourbonom zostanie powrócony tron Francji, i że w Paryżu z każdym dniem przybywa im zwolenników."

Ten sam korespondent twierdzi, że między bonapartystami, których mnóstwo bawi w Brukseli, jak n. p. Canrobert, Jerome David itp. panuje znowu przekonanie, że dynastja Napoleonidów zostanie z pewnością zrestaurowaną — jeżeli nie w osobie Napoleona III. to może syna jego.

Times doniosły, że cesarz niemiecki uwiózł z Wersalu najkosztowniejsze meble i inne osobliwości. *Kreuzzeitung* oświadcza, że to bezwstydne kłamstwo. Być może, bo zapewne cesarz Wilhelm osobiście nie zatrudniał się tem, ale jego marszałek dworu.

W Berlinie postanowiono w jak najuroczystszy sposób odbyć koronację cesarza. Uroczystość ta ma być odprawioną równocześnie z tryumfalnym pochodem wojsk do Berlina. W ten sam dzień odkryty będzie także pomnik ojca teraźniejszego króla.

Hr. Moltke ma pójść na pensję. Jako kandydatów na posadę szefa jeneralnego sztabu armii cesarstwa niemieckiego wymieniają jenerałów Blumenthala i Stiehlego.

Z Brukselli telegrafują, że tak reprezentanci Niemiec, jakoteż i Francji uskarzali się u władz belgijskich, iż kraj ten jest głównem siedliskiem socjalistycznych knowań. Brukselskie koła rządowe są mocno skonsternowane temi skargami.

Zdaje się też, że i w Belgii zanosi się na niespokojności. W Verviers mianowicie, Leodyum i w okolicy Charleroi wzburzenie ma być wielkie. Rząd rozporządził natychmiast wszelkie potrzebne kroki wojskowe, by być przygotowanym na wszelkie wypadki.

Pomiędzy licznymi bardzo Paryżanami, bawiącymi w Brukselli, znajduje się i p. Villemessant, dyrektor dziennika *Figaro* z całym składem redakcji. *Figaro* ten ogłosił niniejszego tygodnia brukselską korespondencję, w której zamieszczonym był tekst rozmaitych depesz telegraficznych osób znakomitych, a pomiędzy niemi i telegram cesarza niemieckiego do króla Leopolda. Śledztwo wytoczone w tym względzie miało wykryć, że telegramy te skradzione zostały z gabinetu belgijskiego ministra p. Wasseige.

Od ostatniej soboty złożyli w Brukselskim banku francuscy bankierowie i kapitaliści najrozmaitsze walorowe papiery w ogromnej ilości, we wtorek w południe dochodziła ogólna suma do 642 mil. fr.

Marszałek Bazaine wysłał jednego ze swoich adjutantów do Wersalu z uwiadomieniem, że w kwietniu przybywa do Francji, i żąda, aby postawiono go przed sąd wojenny.

Jenerała Faidherbe powołano do Wersalu. Domyślają się, że jemu zostanie powierzonem stłumienie powstania algierskiego.

Wiedeński korespondent *Kraju* donosi, że Moskwa znosi konsulat jeneralny w Brodach, a chce ustanowić ajencje we wszystkich większych pogranicznych miastach Galicji we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie.... Sfery rządowe są planami temi mocno zaniepokojone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 30. marca. „Tagblatt" donosi, że rokowania między przywódcami delegacji galicyjskiej a hrabią Hohenwartem doprowadziły do umowy, którą wczoraj zawarto. Mianowanie dr. Grocholskiego ministrem bez teki ma w najbliższych dniach nastąpić.

Bukareszt d. 29. marca. Prawdopodobną się staje okupacja Rumunii przez wojska tureckie dla przywrócenia porządku w porozumieniu z innemi mocarstwami.

Paryż d. 28. marca. Wczoraj w Wersalu na prywatnem posiedzeniu wszystkich orleanistowskich i legitymistycznych deputowanych uchwalono jak najspieszniej przywrócić rządy monarchiczne we Francji

Wiedeń 30. marca. Wymieniają dr. Grocholskiego jako ministra dla Galicji. Rozpoczętą sprzedaż koni wojskowych wstrzymano z powodu wypadków w Rumunii. Ustawa rekrutacyjna przyjdzie w piątek przed Izbę niższą Rady państwa do drugiego czytania. Nie spodziewają się, aby wniosek większości komisji się utrzymał (proponujący mniejszą cyfrę rekrutów i uchwalanie tej ustawy wtedy dopiero, gdy rząd przedłoży Izbie wnioski swe co do rozszerzenia autonomii krajów p. r).

Skutari 29. marca. Książę Czarnogórski zakłada nad rzeką Czeltą mocno obwarowane miasto, które zarazem ma być placem handlowym między Czarnogórcami, Hercogowińcami i Albańczykami. Place na budowle książę rozdarowuje.

Bukareszt 29. marca. Wzburzenie doszło do najwyższego punktu. Powszechnie słychać groźby i złorzeczenia, wymierzone przeciw księciu Karolowi. Głównemi ulicami, osobliwie ulicą Podumogoszoi przechodzą silne, z nabitą bronią patrole wojskowe. Rezydencja księcia obsadzona przez pułk piechoty, szwadron jazdy i baterję dział, przy której stoją artylerzyści z zapalonemi luntami.

Wersal 29. marca. Co godzina przybywają nowe wojska i ochotnicze oddziały. Rząd przygotowuje uderzenie na powstańców.

Wczoraj odbyła się narada ministrów w sprawie ważnych środków wojennych.

Książę Aumale nie przybył do Wersalu.

Syndykat giełdy paryzkiej odmowną dal odpowiedź na żądanie rządu, aby giełdę paryzką przenieść do Wersalu.

Zamiar przywrócenia monarchicznej formy rządu ma licznych zwolenników w Zgromadzeniu narodowem.

Paryż d. 29. marca. Posiedzenia nowowybranej rady gminnej paryzkiej odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Protokołów posiedzeń nie ogłaszają.

W departamencie Gers aresztowano Graniera de Cassagnac, ojca.

Paryż 29. marca. Komuna oświadczyła, że komitet centralny i gwardja narodowa dobrze zasłużyły się około rzeczypospolitej.

„Journal des Debats" donosi o posiedzeniu komuny: Obecnych było 50 radnych; prezydował Berlay. Po półczwartogodzinnej rozprawie nie przyszło do zgody w najważniejszych kwestjach.

Bruksela 30. marca. Kiedy się odbędzie drugie posiedzenie konferencji pokojowej, nie oznaczono.

Monachium 30. marca. W piśmie przesłanem arcybiskupowi monachijskiemu w odpowiedzi na jego wezwanie, uznania nieomylności papiezkiej, domaga się ks. Döllinger, aby na konferencji teologów podano mu sposobność dowieść, że dogmat nieomylności importowany został do kościoła tylko przez fałszerstwa.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 30. marca 1871
godzina 10 minut 35 rano.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej	—	—
Akcje kredytowe	265	90
Akcje banku anglo-austrjackiego	250	—
Bank obrotowy	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	255	—
Kolej południowa	180	—
Fronko-austr.	114	—
Napoleondor	9	95
Wied Tramwy	203	—

Cena jednego egzemplarza 3 cnt.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Zdrukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla